№ 38. WARSZAWA, 17 WRZEŚNIA 1921 R. ROK II (VIII).



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

W sprawie Towarzystwa Straży Kresowej.

W ostatnich tygodniach było dużo mowy w całej prasie o dobrze nam znanej i zasłużonej wobec Związku Młodzieży Wiejskiej instytucji, jaką jest bezsprzecznie Towarzystwo Straży Kresowej. Przeto przypomnijmy sobie w najogólniejszym zarysie jego przeszłość i dotychczasowy dorobek.

„Straż Kresowa“ powstała w lutym 1918 roku, w kilka dni po traktacie brzeskim, jako organizacja obywatelska, zmierzająca do obrony zagrożonej przez traktat Chełmszczyzny i Podlasia. W ciągu kilku miesięcy, przeważnie w pracy podziemnej, narażając się na prześladowania okupantów, „Straż“ przeprowadziła na tych ziemiach tajny plebiscyt, zaświadczający ich polskość, wspierała szkolnictwo, organizowała życie społeczne przez zakładanie Kółek rolniczych, kooperatyw i t. p., oraz życie kulturalne, organizując Koła Młodzieży Wiejskiej, bibljoteczki, uniwersytety ludowe i t. p. Prócz tego wydawała pisma: tajne i jawne oraz szereg broszur. „Straż“ wzięła czynny udział w wyzwoleniu od okupantów terenów, na których prowadziła swą akcję.

W niepodległem państwie polskiem zaczyna się drugi okres działalności. „Straż“, idąc też za śladami żołnierza polskiego na Wileńszczyznę, Polesie, Mińszczyznę czy Wołyń, niosła z sobą pierwszą broszurę polską, pierwsze pismo polskie, idąc przed wojskiem, była zwiastunką radosnej chwili wyzwolenia z pod przemocy bolszewickiej. Podobnie, jak na terenie Chełmskim i tu praca „Straży“ nosiła charakter wybitnie ludowy. Lud polski licznie zamieszkujący ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, lud uświadomiony obywatelsko—mógł być

jedyną gwarancją trwałego pozyskania tych ziem dla państwowości polskiej. W krótkim czasie na terenie, od dziesiątków lat wynaradawianym i systematycznie rusyfikowanym przez moskiewskiego urzędnika i popa, powstawały Kółka rolnicze, stowarzyszenia gospodarcze różnego rodzaju, kooperatywy i t. p., szkoły, uniwersytety ludowe, kursy dla analfabetów, bibljoteki, Koła Młodzieży Wiejskiej. Zwłaszcza w tym ostatnim dziale tak bezpośrednio nas obchodzącym zasługa organizowania Kół Młodzieży Wiejskiej niemal wyłącznie przypada T-wu Straży Kresowej. Dla ilustracji tylko przytoczymy, że na całym terenie naszych ziem wschodnich (nie mówiąc o Chełmszczyźnie i Podlasiu) T-wo Straży Kresowej zorganizowało i utrzymało, mimo inwazji, ogółem 180 — 200 Kół Młodzieży Wiejskiej, skupiających 8 — 10,000 członków i członkiń. Prasa ludowa, jaka zjawiła się na kresach w początkach, szczególnie wydawana była niemal wyłącznie przez „Straż Kresową". „Chata polska" w Białymstoku, „Ziemia Wileńska" w Wilnie, „Zorza Mińska" w Mińsku, „Polak Kresowy" w Łucku, potem „Polska Odrodzona" — oto najbardziej poczytne, najbardziej rozpowszechnione pisma ludowe na kresach. Prócz prac w dziedzinie gospodarczo-społecznej i kulturalno-oświatowej „Straż Kresowa" organizowała lud polski na kresach politycznie. Niepewny los tych ziem wymagał stałej czujności, domagał się wypowiedzenia woli tej ludności. W tym celu „Straż" powoływała wszędzie wyszłe z wyborów przedstawicielstwa powiatowe zwane „Radami Ludowemi" (gdzie zasiadali również przedstawiciele innych narodowości, jak litwini, białorusini, ukraińcy), które niejednokrotnie w setkach uchwał stwierdzały swą wolę przynależności do państwa polskiego. W braku zorganizowanego na kresach samorządu powiatowego stanowiły one jedyny czynnik społeczny opinjodawczy w tych sprawach.

Inwazja bolszewicka w lecie roku zeszłego przerwała całą tę pracę o której tu zaledwie wspominamy, gdyż szczegółowe omówienie całości prac T-wa wymagałoby znacznie szerszego ujęcia. Natychmiast przecież po odparciu wroga praca ta na nowo została podjętą w celu dalszego budzenia inicjatywy społecznej: utrwalenia polskości i organizowania ludu polskiego do pracy pokojowej, która go czeka.

Niestety pewne fakty stanęły na przeszkodzie rozwoju tej pracy. Związek Ludowo-Narodowy wystąpił z usilną akcją w prasie i w sejmie, której głównym motywem był zarzut, iż rząd p. Witosa daje pieniądze na „Straż", która prowadzi rzekomo robotę partyjną. Na skutek tych ataków rząd zaczął odmawiać dotychczasowych subsydjów. Nie mogąc w tych warunkach kontynuować swojej normalnej pracy, T-wo Straży Kresowej postanowiło rozpocząć częściową likwidację.

Wiadomość o zarzutach Zw. Ludowo-Narodowego rozeszła się głośnem echem po kresach nawet poza obecne granice, budząc wszędzie zrozumiałe zaniepokojenie wśród miejscowego społeczeństwa, które, patrząc na przeszło dwuletnią pracę „Straży", widziało w niej tylko dużo poświęcenia i służbę hasłom narodowym, nigdy partyjnym. Społeczeństwo to zareagowało zbiorowemi protestami, które wciąż napływają na ręce Marszałka Sejmu. Protesty te napływają od różnych instytucji. Przysłał protest senat Uniwersytetu wileńskiego, przysłały różne instytucje społeczne, kulturalne, samorządowe. Wystarczy przytoczyć tu niezmiernie charakterystyczny głos Uniwersytetu wileńskiego, instytucji naukowej, której o stronniczość posądzić nie można. „Przebywając od dłuższego czasu w Wilnie — piszą profesorowie wileńscy, mieliśmy możność zapoznania się bliższego z działalnością T-wa Straży Kresowej i możemy stwierdzić, że działalność ta była zawsze pozbawiona cech partyjnych, a przyczyniła się wielce do uświadomienia ludności ziemi Wileńskiej w jej dążeniu do połączenia się z Rzecząpospolitą Polską".

Ten bezstronny sąd ludzi nauki, wolnych od swarów partyjnych, świadczy najwymowniej o charakterze Straży Kresowej, o jej użyteczności i zasługach dla dobra ogólno-narodowego. Wszystkie protesty przeciw zamachom na Straż Kresową wykazują, że jest ona instytucją żywą, zrosłą z pragnieniami ludu kresowego, wobec czego likwidacja tak pożytecznej instytucji przyniesćby mogła nieobliczalne szkody dla ludu polskiego, a zwłaszcza młodzież wiejska na kresach brak tej organizacji szczególnie musiałaby odczuć.

WILNO.

Rok 1812.

„O roku ów! kto ciebie widział [w naszym kraju?
Ciebie lud zowie dotąd rokiem [urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny; dotąd [lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń o [tobie marzy.
Zdawna byłeś niebieskim oznaj- [miony cudem
I poprzedzony głuchą wieścią [między ludem;
Ogarnęło litwinów serca z wio- [sny słońcem,
Jakieś dziwne przeczucie, jak [przed świata końcem,
Jakieś oczekiwanie tęskne i ra- [dosne —

pisze Mickiewicz w księdze jedenastej „Pana Tadeusza".

Wojska rosyjskie opuściły Wilno, paląc za sobą most na Wilji, zwany Zielonym. 28 czerwca ułani polscy zajmują Wilno. W ślad za nimi wjeżdża Napoleon. 1 lipca powstaje Tymczasowy Rząd Narodowy. A potem straszny odwrót wojsk francuskich, nie wojsk już, lecz niedobitków sławnej armji francuskiej z pod Moskwy. Żołnierstwo głodne, obdarte, zziębnięte zalewa miasto, rabuje mieszkańców i kościoły. W mieście powstaje głód i choroby. Ludzie mrą na ulicach. Szpitale przepełnione. Nędza... 30 listopada generał rosyjski Kutuzow zajmuje Wilno. A dalej... Upadek Napoleona. Powstanie Królestwa Kongresowego. Wilnu nie sądzono nawet cieszyć sie temi szczątkami swobody obywatelskiej i narodowej, z której korzysta Warszawa.

Jednakże na uniwersytecie życie polskie wre jeszcze i kipi. W roku 1817 kilku studentów Zan, Czeczott, Mickiewicz zawiązują Towarzystwo Filomatów, zlewają to towarzystwo z „Promienistymi" w jeden związek Filaretów. Związek ten w krótkim czasie zostaje wykryty przez władze rosyjskie, członkowie więzieni i wywożeni do Rosji.

Kiedy w roku 1831 w całej Polsce wybuchło powstanie, w Wilnie powstaje Komitet Centralny. Młodzież szkolna, uniwersytecka, rzemieślnicza idzie w bój z Rosją o Polskę. 7 czerwca tegoż roku generał Giełgud stacza niefortunną bitwę o Wilno, poczem cofa się na Kowno, oddając miasto w ręce moskali. Następuje okres dla Wilna bardzo ciężki. Moskale zalewają Wilno szpiegami. Najlepszych patrjotów więżą i wysyłają do Rosjj, zamykają kościoły, szkoły. W roku 1832 został zamknięty Uniwersytet Wileński. W roku 1838 został wykryty Związek Ludu Polskiego, założony przez Szymona Konarskiego, mający na celu walkę o niepodległość. 15 lutego 1839 r. Szymon Konarski został rozstrzelany w Wilnie na polance w miejscu, gdzie obecnie bierze początek ulica Konarskiego. Związkowców aresztowano i wysłano na Sybir.

W r. 1863 powstał w Wilnie tymczasowy rząd narodowy. Na czele powstańców stanął Zygmunt Sierakowski. 17 maja r. 1863 zjechał do Wilna sławny Murawjew, zwany — Wieszatiel. Rozpoczęły się niesłychane wprost prześladowania. Plac Łukiski ciągle był świadkiem masowych egzekucji dokonywanych na osobach podejrzanych o sprzyjanie jedynie powstaniu. Więzienia zapełniły się patrjotami. Wysyłano tysiącami na Sybir i w głąb Rosji. Ludność zo-

stała oddana na łaskę i niełaskę urzędników rosyjskich. Zamknięto teatr, skasowano pisma polskie, zamykano kościoły lub przerabiano je na cerkwie, chciano podstępnie wysadzić w powietrze słynną kaplicę Matki Boskiej Ostrobramskiej, zabraniano mówić po polsku.

Lecz prześladowania te nikłe jedynie wydawały owoce. Polskość skryła się po domach, nie ujawniała się nazewnątrz, przyczaiła się. Powstawały potajemne, prześladowane i tępione przez rosjan szkółki. Młodzież tworzyła komplety samokształceniowe, uczyła się literatury i historji Polski, urządzała potajemne przedstawienia.

Dopiero w r. 1905 po przegranej przez Rosję wojnie z Japonją pozwolono na pierwsze przedstawienie po polsku. Teatr był przepełniony. Publiczność z uniesienia szalała. Pozwolono mówić po polsku. 1 września tegoż roku wyszedł pierwszy numer „Kurjera Litewskiego". Ruch rewolucyjny r. 1905 obejmuje i Wilno. Na tydzień zahamowuje się wszelki ruch. Niema ruchu kołowego. Sklepy zamknięto. Na ulicach ciemno. Codziennie — wiece.

Po zgnębieniu rewolucji więzienia znów się zapełniają. Egzekucje. Szubienica.

Od tego jednak czasu zaczyna się zwrot na lepsze. Zaczyna wychodzić kilka pism w języku polskim. Powstają towarzystwa, a w marcu roku 1907 rozpoczyna swe prace Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Jednakże w tym samym roku moskale zaczynają szykanować polaków, zamykają towarzystwa „Sokół" i „Oświata", zakazują prowadzenia zebrań w języku polskim.

W r. 1908 powstaje w Wilnie stały teatr polski.

Odezwa Mikołaja Mikołajewicza w r. 1914 oszołomiła wilnian. Poszli oni na lep czułych słówek moskiewskich. Kosztem miasta i społeczeństwa powstają liczne szpitale dla rannych żołnierzy rosyjskich. We wrześniu r. 1915 moskale opuszczają Wilno, a 19 września zajmuje je wojsko niemieckie. Dr. Władysław Zahorski tak pisze o pobycie niemców:

„Trzyletnia gospodarka niemiecka na długo będzie ludności wileńskiej pamiętną. Treść jej stanowiły: bezwzględność i brutalność względem Polaków, ustawiczne rekwizycje, poratki, ograniczenia, oszukaństwa, areszty, roboty przymusowe, wreszcie rabunek. Na wiosnę r. 1917 w Wilnie był głód. Ludzie puchli z głodu, padali na ulicach i umierali". Straszne słowa.

W grudniu r. 1918 niemcy wychodzą z Wilna, unosząc ze sobą wiele dobytku, zrabowanego na odchodnem. Od wschodu idzie czerwona chmura bolszewicka. P. O. W. organizuje obronę miasta, 4 i 5 stycznia r. 1919 przyjmuje bitwę z bolszewikami, musi jednak ustąpić przed przeważającemi siłami wroga.

Bolszewicy opanowali miasto. Znów przepełnienie więzień ludźmi, których bez sądu rozstrzeliwują, katują, wywożą do Rosji. Rabunek jest na porządku dziennym. Rok przeszło panują stosunki wprost nie do zniesienia. Ludność zaczyna już tracić nadzieje w lepsze jutro, gdy dnia 19 kwietnia r. 1919 wojska polskie błyskawicznym ruchem pod dowództwem Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, zdobywają Wilno, staczają krwawą walkę na samych ulicach miasta. Nazajutrz ludność entuzjastycznie wita wjeżdżającego Naczelnika.

W sercach mieszkańców miasta pojaśniało. 11 października r. 1919 został otwarty przez Naczelnika Państwa Uniwersytet Wileński, gromadząc do pracy młodzież zapalną i co najlepszych profesorów polskich.

Niedługo jednak cieszy się Wilno spokojem. Nadciąga nowa nawała bolszewicka. Tłumy w przerażeniu porzucają mury miasta, dążą do zawsze gościnnego Królestwa i dalej na zachód do Wielkopolski. 13 lipca r. 1920 Wilno staje się pastwą bolszewików tym razem na dwa zaledwie miesiące, poczem bolszewicy ustąpili miasto Litwinom, którzy w pamięci polaków zapisali się nie lepiej od hord bolszewickich.

Dopiero 9 października twarde oddziały generała Lucjana Żeligowskiego wydzierają Wilno z rąk znienawidzonych przez miejscową ludność litwinów. Generał Żeligowski stwarza do czasu ostatecznej decyzji co do przynależności Wileńszczyzny tak zw. Litwę Środkową.

Dziś trudno przewidzieć jak się zakończy sprawa wileńska. Nie wiemy czy Wilno z całą Litwą Środkową zostanie wcielone do Polski. Jedną jest rzeczą pewną, że ilekroć jeszcze trzeba będzie sięgnąć po oręż w obronie niepodległości, w obronie idei łączności duchowej i kulturalnej z Polską, tylekroć dzielna ludność wileńska znajdzie się w szeregach walczących, krwią swoją kupując sobie obywatelstwo państwa polskiego.

Dla uniknięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień czuję się w obowiązku zaznaczyć, że przy pisaniu artykułu niniejszego korzystałem z prac następujących:

Janowski. Wilno (w języku francuskim).

Wacław Studnicki. Wilno.

Dr. Władysław Zahorski. Przewodnik po Wilnie. *W. Pusłowski.*

W sprawie budżetu. Z. M. W.

II.

Powtórzę tu znowu pytanie: jaki jest budżet naszego Związku?

Będę mówił tylko o budżecie Centrali, pozostawiając na uboczu budżety poszczególnych Kół i Związków Okręgowych.

Dla opracowania budżetu należy najprzód ustalić potrzeby, to znaczy określić rodzaj i zakres prowadzonej pracy, obliczyć wydatki z tem związane, a następnie szukać środków na ich pokrycie.

Rozmaitość pracy naszego Związku jest tak rozległa a zakres tak szeroki, że dla sprężystego jej prowadzenia należałoby mieć wielomiljonowy budżet na instruktorów, prelegentów, kursy, książki i pomoce naukowe, na rozjazdy i wydawnictwa. Ponieważ narazie posiadamy zbyt małe fundusze, musimy poprzestać na pracy rozszerzonej tylko o jednego instruktora w stosunku do ilości pracujących przed zjazdem.

W ostatnich miesiącach pracowali w Centrali: kierownik, 1 starszy instruktor, 3 młodszych i sekretarka. Na zbliżający się okres pracy przyjmujemy jeszcze jednego młodszego instruktora. Płace pracowników naszych normowane są według odpowiednich płac urzędników państwowych, które się zmieniają stosownie do wzrostu drożyzny.

Wydatki będę obliczał na drugie półrocze r. 1921. Za podstawę do obliczeń przyjmuję normy sierpniowe. Wtedy miesięczne pobory wszystkich pracowników wyniosą 144,000 mk. Praca instruktorska związana jest z rozjazdami. Wzorując się na pierwszem półroczu i uwzględniając zwyżkę kosztów przejazdów kolejowych i djet, przewiduję na rozjazdy wszystkich instruktorów 35,000 miesięcznie. Materjały kancelaryjne i pocztowe 3,000 mk. Kasa przezorności i kasa chorych 3,000 mk.

Miesięczne wydatki ogółem wynoszą 185,000 mk., to na 6 miesięcy—1,110,000 mk. Do tego trzeba doliczyć wydatki na druki okólników, legitymacji i kwestjonarjuszy 25,000 mk., na wydanie 2 książek w „Bibljoteczce Związku Młodzieży“ 96,000 mk., na uzupełnienie bibljoteczki i pomocy naukowych 20,000 mk., na urządzenie przynajmniej jednego kursu dla kierowników 20,000 mk. oraz na nieprzewidziane 79,000 mk. Projekt wydatków w drugiem półroczu ustalamy więc na 1,350,000 mk. Ogół wydatków w pierwszem półroczu wynosił 770,093 mk. *Caloroczny więc budżet nasz w wydatkach obejmuje 2,120,093 mk.*

A teraz dochody.

W pierwszem półroczu mieliśmy własnych dochodów 143,619 marek. W ciągu r. 1921 powinno wpłynąć

ze składek członkowskich do C. Z. M. W. 1,350,000 mk. Obliczam to na podstawie uchwały Zjazdu, ustanawiającej składkę członkowską łącznie dla Okręgu i Centrali w sumie 60 mk. na rok. Ponieważ do Związku należy około 30,000 członków, a z tego 15,000 należy do Kół zorganizowanych w Okręgi (do Centrali płacą połowę) to całkowita składka członków wynosi 1,800,000 mk. Na rachunek składek na Centralę w I półroczu wpłynęło 6,414 mk. reszta więc musi być wpłacona w półroczu drugiem. (Zanotujmy sobie ile wpłynęło, a ile powinniśmy wpłacić). Dochód z rozsprzedaży książeczek Zw. Młodzieży Wiejskiej przewiduje w sumie 40,000 mk. Zwroty kosztów rozjazdów 50,000 mk. Zwroty za druki 10,000 marek. Wpisowe na kursach 10,000 mk. *Suma dochodów w półroczu drugiem wynosić powinna 1,460,000 mk., a za cały rok 1,603,619 marek.*

Z obliczeń moich wynika, że w roku bieżącym niedobór wyniesie (2,120,093 — 1,603,619) mk. 516,474 nawet wtedy, gdy wszyscy członkowie opłacą składkę (w co ja nie chcę wątpić).

Skąd wziąć pieniędzy na pokrycie niedoboru organizacyjnego, szczególnie wtedy, gdy „Nasza Drużyna“ też nie utrzyma się z prenumeraty, a my jako organizacja winniśmy pokrywać niedobory swego organu. A niedobory te kolega redaktor przewiduje w sumie około 600,000 mk. do końca roku 1921.

Wprawdzie praca oświatowa u nas ma prawo spodziewać się poważnych zasiłków państwowych, a Związek nasz jest obecnie najliczniejszą organizacją samokształceniową, ale ja nie chcę oglądać się poza siebie i zorganizowanych kolegów. Przewidywanej w rozchodach pracy zmniejszyć nie możemy, musimy więc przedewszystkiem wpłacić należne od nas składki, następnie jednać nowych członków Związku i prenumeratorów „Naszej Drużyny“, a wreszcie przeznaczać na Centralę i na fundusz prasowy „Naszej Drużyny” część dochodów z przedstawień teatralnych, wieczornic i loterji fantowych.

Jeśli wiara moja nie zawiedzie mnie, to w czasie obecnym, gdy wszyscy biadają nad niedoborami naszego budżetu państwowego i budżetów organizacji społecznych, my młodzi damy przykład, jak należy samemu sobie radzić. Wierzę gorąco, że zbliżający się okres jesiennej i zimowej pracy wszystkie Koła rozpoczną wpłacaniem składki członkowskiej i zasiłków na pracę Centrali, oraz zaprenumerowaniem „Naszej Drużyny“ w ilości egzemplarzy uchwalonej na Zjeździe w czerwcu b. r. *Zyg. Załęski.*

Opieka społeczna u obcych.

II.

Zabiegi, zmierzające do usunięcia niedoli ludzkiej, znacznie wcześniej rozwinęły się u innych narodów, niżeli w Polsce.

Miłość bliźniego nie była tam jedynem źródłem pobudzającem do działania. Usunięcie krzywdy i zaspokojenie najbardziej niezbędnych potrzeb życia ludzkiego ma swoje uzasadnienie w przeświadczeniu obowiązku społecznego. Najbardziej celującym krajem pod względem opieki w stosunku do bliźniego okazały się dalekie lądy Australji i Nowej Zelandji.

Najtroskliwszą opiekę znalazły dzieci sieroty i półsieroty oraz dzieci rodziców pozbawionych dostatecznych środków utrzymania. Młoda latorośl dziecięca została w Australji uznana za dziecko państwa. Rozumiano bowiem, że odpowiednie wychowanie dzieci przez danie im wykształcenia pozwalającego na samodzielność życiową jest tym środkiem, który najlepiej ubezpiecza społeczeństwo przed łażeniem, następnie zwalnia od zupełnie zbędnych ciężarów na utrzymanie więzień i szpitali. O ile dzieci będą należycie wychowane, o tyle zmniejsza się następnie ilość jednostek niezdolnych do pracy.

Jak każda marka włożona umiejętnie w gospodarkę w przyszłości stokrotnie jest w stanie zapewnić owoce, tak każdy grosz przeznaczony na cele związane z wychowaniem dzieci i młodzieży takież same rezultaty winien zapewnić i w ogólnej gospodarce narodowej.

Obowiązek w stosunku do dzieci został w tych krajach zabezpieczony drogą ustaw. Żaden z obywateli Australji nie będzie szemrał, gdy z powodu obowiązków jakie państwo przyjęło w stosunku do dzieci opuszczonych on zmuszonym jest płacić odpowiednie podatki. Wychowanie dzieci państwa w Australji polega nie na daniu im łyżki ciepłej strawy i dachu nad głową, lecz wykształcenia odpowiedniego ich uzdolnieniom. Nie jedno z dzieci państwa skończyło ze środków rządowych nietylko szkołę średnią lecz i uniwersytet.

Tak samo rzecz się ma i w wielu innych krajach nietylko poza oceanami, lecz i w Europie. Prawda, że w tych państwach rzeczy te nie posunęły się jeszcze tak daleko, lecz już dziś wiele z nich jest na drodze prowadzącej do takiegoż rozwoju. Nietylko dzieci, ale i starsi znaleźli w tych krajach odpowiednią opiekę i to nie w formie upokarzającej jałmużny, lecz w postaci pewnej pensji tak zwanej renty starczej, wypłacanej przez odpowiednie instytucje państwowe. W celu zapewnienia każdemu z obywateli państwa po przekroczeniu pewnego wieku naprzykład lat sześćdziesięciu środków zapewniających mu możność dalszego życia bez konieczności żebrania lub obciążania dzieci, każdy z obywateli państwa przez całe życie od swoich zarobków opłaca pewien procent. W ten sposób po dojściu do oznaczonego wieku państwo ze swej strony musi mu z jego własnych funduszów płacić pensję. W stosunku zaś do chorych lub niezdolnych do pracy ciężar ten ponosi gmina za pośrednictwem ogólnej organizacji. W ten sposób zorganizowane wzajemne ubezpieczenie siebie nazywa się *ubezpieczeniem społecznem*.

Z państw europejskich najbardziej postępowo pod względem opieki społecznej są zorganizowane Niemcy, Anglja i Szwajcarja. Niemcy jako naród posiadający bardzo dużo poczucia zdrowia społecznego i zrozumienia istotnych potrzeb życia w sprawach opieki społecznej posunęły się bardzo wydatnie. Szczególnie miasta mogą się poszczycić wielkiemi rezultatami. W wielkich miastach zaprowadzono organizację opiekunów zawodowych. Całe miasto zostało podzielone na szereg niewielkich okręgów obejmujących po kilka domów zaledwie.

Na czele każdego okręgu został postawiony specjalny opiekun. Zadaniem opiekuna jest nietylko czuwać nad tą nędzą, która sama wyciąga rękę, lecz starać się docierać do mieszkań tej biedoty, która się wstydzi żebrać.

Ustawa niemiecka jest bardzo ludna pod tym względem i stara się załatwić sprawę każdej potrzebującej jednostki w ten sposób, aby najmniej ona czuła się dotkniętą pod względem moralnym. Ustawodawstwo niemieckie zmierza także w kierunku zastąpienia dzisiejszej opieki społecznej przez ubezpieczenia społeczne.

W Anglji i Szwajcarji ruch układa się w sposób podobny z małemi tylko odmianami w stosunku do Niemiec, opierającemi się przedewszystkiem na różnicach charakteru narodowego.

Wojna Europejska stworzyła wielki ruch w kierunku jak najszybszego rozwiązania drogą ustaw sprawy opieki społecznej. Obecnie prawie wszystkie kraje są w chwili spiesznego opracowania zagadnień związanych z powyższą sprawą. Pomiędzy innemi na plan pierwszy wysuwa się sprawa zabezpieczenia losu dzieci sierot wojennych. Pod tym względem przoduje wszystkim państwom Belgja, gdzie została powołana do życia specjalna organizacja poświęcona powyższemu zagadnieniu. Los sierot wojennych belgijskich został dzięki tej organizacji zupełnie zabezpieczonym. Państwo, czując się w obowiązku do ponoszenia ciężarów wynikłych na skutek działań wojennych, uważa za

swój obowiązek w pierwszym rzędzie zmniejszyć niedolę dzieci, których ojcowie padli w walkach o wolność swojej ziemi. Organizacja belgijska w chwili obecnej świecić może przykładem przed całym światem cywilizowanym. Francja, znajdująca się wobec groźby wyludnienia, spieszy w ostatnich czasach szybko po drogach mających zapewnić największe zabezpieczenie dla dorastających pokoleń. Sprawa opieki społecznej a przedewszystkiem opieki nad dziećmi znajduje w całym świecie coraz to większe zrozumienie.

Wielka akcja amerykańska organizowana prawie dla wszystkich narodów Europy przez znanego filantropa p. Hoovera będzie tego najlepszym dowodem. Kilka miljonów dzieci korzysta z jej dobrodziejstwa. Polska, zniszczona przez wojnę, zatamowana w swym rozwoju przez lata niewoli, dziś usiłuje spieszyć w zawody na tem polu z innemi ludami. Jak się układają plany polityki w tej sprawie, jakie są widoki na przyszłość to pomówimy o tem w innym artykule, w każdym razie należy zaznaczyć, że praca już dzisiaj przez nasz naród wykonana jest bardzo wielka w stosunku do tych warunków w jakich się ona rozwija.

Wielki pęd ogarniający świat cały jednak i u nas znajduje żywy odgłos.

I. Kuncewicz



Nowy projekt Hymansa. Przedstawiciel Rady Ligi Narodów, Hymans, wypracował nowy projekt rozwiązania sprawy litewskiej. Wilno ma być według tego projektu złączone z Litwą Kowieńską na zasadzie autonomji terytorjalnej. Siedzibą centralnego rządu litewskiego byłoby Wilno. Dla Polski przewiduje ten projekt tylko drobne korzyści gospodarcze np. prawo używania portu kłajpedzkiego oraz rzeki Niemna w każdym czasie i dla wszelkiego rodzaju transportów, włączając w to transporty wojenne.

Wiadomość o tym projekcie przyjęto w Wilnie z najwyższe oburzeniem. Wszystkie stowarzyszenia polityczne wypowiadają się przeciw temu. Tak zwolennicy federacji jak również inkorporacji czyli wcielenia Wileńszczyzny do Polski zgodnie występują przeciw projektowi krzywdzącemu w sposób widoczny prawa ludności polskiej.

Sprawa Śląska jest rozważana przez komisję czterech, złożoną z przedstawicieli Belgji, Hiszpanji, Brazylji i Chin. Każdy członek tej komisji bada samodzielnie sprawę Śląska, następnie mają oni zbiorowo ustalić jedno zdanie w tej sprawie i przedstawić takowe Radzie Ligi Narodów, która ma powziąć decyzję jednogłośnie i przedstawić ją ostatecznie do zatwierdzenia Radzie Najwyższej t. j. temu najwyższemu trybunałowi Europy. Wobec tego, że sprawa Śląska ma być rozpatrywaną przez różne ciała, można przypuszczać, że załatwienie ostateczne nieprędko nastąpi.

Sprawy wewnętrzne w Polsce. Rząd prez. Witosa, atakowany zawzięcie przez stronnictwa prawicowe jakoteż skrajne odłamy lewicy Sejmowej, przechodzi przesilenie. 9. b. m podał się do dymisji. Jaki będzie następny rząd jeszcze nie jest wiadomem. Napiszemy o tem za tydzień.

Jak rząd rosyjski walczy z głodem. Na wieść straszną, że w Rosji zagraża śmierć głodowa miljonom ludzi, wszystkie państwa europejskie postanowiły spieszyć z pomocą. Stworzono Międzynarodowy Wydział Pomocy dla głodnych w Rosji. Przedstawiciele tego komitetu mieli dozorować w Rosji, aby żywność wysyłana tam była rozdawaną sprawiedliwie. Dlatego też zażądano od rządu sowieckiego pozwolenia na przyjazd przedstawiciela. Temu sprzeciwił się

rząd sowiecki, który chciałby zyskać środki żywności, ale nie dla głodnych, tylko dla swoich zwolenników. Widzimy stąd, że bolszewicy nawet połowę ludności gotowi skazać na śmierć głodową, by tylko utrzymać się przy władzy tyrańskiej.

Wrzenie w Niemczech. Pod wpływem klęsk zadanych przez państwa ententy—Niemcy formalnie zmieniły swój ustrój: zaprowadziły rządy republikańskie i demokratyczne. Jednak dawne prądy monarchiczne nie zniknęły, poplecznicy eks-cesarza Wilhelma i dawni oficerowie cesarscy mają jeszcze wielu zwolenników. Myślą oni o przywróceniu cesarstwa. Obecny demokratyczny rząd niemiecki nie tłumił tych prądów reakcyjnych, lecz owszem wyzyskiwał je do walki na Górnym Śląsku, groził państwom sprzymierzonym, że w Niemczech mogą przyjść do głosu dawni generałowie i zwolennicy cesarza, którzy nie uznają Traktatu Wersalskiego. Ta miękkość rządu zemściła się na nim samym.

Monarchiści pruscy działają otwarcie. Niedawno zamordowano b. ministra Erzbergera, który pierwszy zaczął pertraktacje o pokój z Francją i był zwolennikiem wykonania traktatu. Teraz dopiero rząd niemiecki pozamykał prasę reakcyjną i usiłuje zdusić robotę monarchistów.

Z życia społecznego.

Krajowi naszemu obok światłych mężczyzn, potrzebne są rozumne niewiasty. Koleżanki z Kół Młodzieży Wiejskiej starać się powinny o to, aby jak najwięcej z pośród nich kończyło szkoły gospodarskie. W pierwszym rzędzie zjednywać młode dziewczęta na członkinie Kół Młodzieży, gdzie obok zdobywania oświaty zaprawiać się będą w szerszej pracy obywatelskiej. Również zwracać uwagę na starsze niewiasty, które niestety pomimo możności, nie ujawniają zbytniej chęci do tworzenia Kół Gospodyń. Kół takich istnieje zaledwie paręset. Niechże więc koleżanki starsze rozpoczną pracę nad organizacją takich Kół jako sekcji przy kółkach Rolniczych.

Celem Kół Gosp. Wiejskich jest pouczanie jak podnieść gospodarstwo domowe, przemysł ludowy i wogóle cały dział gospodarstwa kobiecego.

Te wiadomości oraz inne jak naprzykład o zdrowotności i wychowywaniu dzieci omawiać należy właśnie w Kołach Gospodyń.

Odrodzić wieś i stanąć w rzędzie obok mężczyzn w pracy społecznej i politycznej mogą tylko światłe niewiasty.

Wiele dzielnych niewiast już na wsi mamy. Niestety jest ich bardzo mało, a zatem do pracy oświatowej wśród niewiast wiejskich.

O wszelką pomoc w tej sprawie zwracać się do Centralnego Związku Kółek Rolniczych. *A. Z.*

Pieniądz w skrzyni zysku nie przyczyni!

Z czem jak z czem, ale z groszem zaoszczędzonym rozstać się ciężko. Wprawdzie człowiekowi, o którym wiadomo, iż trochę pieniędzy posiada, różni nieproszeni o to przyjaciele doradzają, aby pieniądz w obrót puścił, czy to na procent pożyczając, czy też dając na jaki interes. Dać jednak łatwo, odebrać za to trudniej. Jaki zaś interes jest dobry, jaki zaś zły, tego nikt z góry nie przewidzi, a już najmniej chyba ten, co do interesu namawia. Nie po to człowiek pracował niejednej rzeczy sobie odmawiał, aby w jednej chwili stracić owoc pracy kilku lat, a choćby kilku miesięcy. Z drugiej jednak strony pieniądz schowany jak najlepiej, pieniądza nowego nie urodzi. Więc i wypuścić grosz z ręki—rzecz niepewna, ale i trzymać w skrzyni pod kluczem też strata, bo ceny na wszystko rosną, czyli że pieniądz coraz mniej wart. I jak tu pogodzić jedno z drugiem? A jednak można. Trzeba jedynie zaoszczędzone marki wymienić na Bilety Skarbowe t. j. na taki pieniądz, który dochód daje, a więc wartości nie traci, na którego odwrotnej stronie widzieć codzień można o ile wartość jego urosła, ile przysporzył zysku posiadaczowi, pomimo, iż leży spokojnie w domu. Wymiany dokonać można w Urzędzie Podatkowym, w Kasie Skarbowej, w Centralnej Kasie Państwowej, w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Bilet

Skarbowy daje procent 5 marek od stu, a od tego procentu rząd żadnego podatku nie pobiera. Biletem Skarbowym zapłacić można kaucję przy licytacji, można zabezpieczyć każdą wpłatę w urzędzie i to według tej wartości, jaką Bilet Skarbowy w tej chwili posiada, a nie według tej wartości, jaką za niego zapłacilo. W tym przypadku, gdy posiadacz Biletu Skarbowego potrzebuje gotowizny, to wypłaci mu każdy z powyższych urzędów z dodaniem procentów, czyli zysku aż do dnia wymiany. Bilety Skarbowe są wypuszczone na sumy po 5,000, 10,000, 100,000 marek. Każdy więc, kto wymieni swoje oszczędności na Bilety Skarbowe osiągnie podwójną korzyść, nie rozstając się bowiem z groszem uciułanym, przysporzy sobie dochodu, dochód zaś ten z dniem każdym wzrastać będzie.

Marka, gdy ją zamienisz na Bilet Skarbowy,
Nawet gdy leży w domu, rodzi pieniądz nowy.

Z Kół i Związków.

„Sokół" w Sławkowie, pow. Olkuski.

Gniazdo naszego „Sokoła" rozwija się dzięki poparciu Władz Okręgowych Sokoła i druhów coraz pomyślniej.

Mamy własną bibljotekę powieściową i sceniczną, przybory do gier i zabaw i przyrządy gimnastyczne.

Obecnie otwiera T-wo celem zapewnienia kasie T-wa stałego dochodu wypożyczalnię sztuk scenicznych, pieśni i nut. T-wo ma na składzie stale śpiewniki i nuty na instrumenty muzyczne i orkiestry.

Nie zaniedbujemy jednak i kształcenia się.

Sekcja odczytowa daje co pewien czas wykłady, a wycieczkowa urządziła w bieżącym roku 6 wycieczek. Obecnie wydaje T-wo pracę krajoznawczą p. t. „Monografja Sławkowa" i to własnym nakładem.

Pięknie rozwija się lekka atletyka i kolarstwo. *Zarząd.*

Straż Kresowa na Wileńszczyźnie.

(K. B. P.). Do Związku Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej należy 106 Kół Młodzieży. Powiatowe Związki istnieją: w Wilejce, Święcianach, Oszmianie i Lidzie. W 18 Kołach Młodzieży istnieją świetlice. Straż Kresowa zorganizowała i prowadzi 11 Domów Ludowych. Instruktorzy Straży Kresowej w 7 powiatach w przeciągu kilku ostatnich miesięcy wygłosili 212 odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnemi, przy frekwencji 19101 słuchaczy.

Z Okręgu Miechowskiego.

Dnia 7 sierpnia b. r. odbyło się tu pierwsze posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej przy udziale 6 członków. Porządek dzienny zebrania był następujący:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania.
2. Podział czynności w Zarządzie.
3. Plan pracy w Okręgu do przyszłego zebrania.
4. Wnioski i zapytania.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Soczewkę, który w kilku słowach wypowiedział się o potrzebie silnej organizacji i o pracy jaka nas czeka.

2. *Podział pracy.* Na przewodniczącego wybrano kol. Soczewkę, na zastępcę — Stępniewskiego, na sekretarza — A. Dzierżawskiego, na skarbnika — J. Banacha. Członkowie Zarządu: Gackowska, Kobylec i Pycia.

3. *Plan pracy.* Postanowiono wysłać do młodzieży okólnik i odezwę. Zaprowadzić książki biurowe. Odbywać posiedzenia Zarządu w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. W najbliższym czasie zorganizować wycieczki: do Ojcowa, Krakowa i Wieliczki.

4. *Wnioski.* Projekt kol. Soczówki, aby każdy członek Zarządu złożył na początkującą pracę po kilkadziesiąt marek został przez wszystkich przyjęty. Kol. Stępniewski ofiarował książkę kasową, kol. Soczówka książkę protokułów, kol. Dzierżawski kwitarjusz i prenumeratę kwartalną „Naszej Drużyny", koledzy Jan Banach, Kobylec i Pycia — pieczątki.

Zarząd zdaje sobie sprawę z trudności w początkach pracy, ale z mocną nadzieją i wiarą w przyszłość postanowił przezwyciężać wszelkie trudności wytrwałą i systematyczną pracą, do której wzywa wszystką młodzież, a starszych wzywa, aby zrozumieli doniosłość ruchu młodzieży wiejskiej i przyszli jej z pomocą w wykonaniu zakreślonych zamiarów.

A. Dzierżawski
instruktor rolniczy.

Z życia młodzieży w pow. Opoczyńskim.

Ucząca się w szkołach młodzież powiatu Opoczyńskiego, czując potrzebę zjednoczenia swych sił do pracy nad udoskonaleniem siebie i swego otoczenia, postanowiła utworzyć organizację, mającą na celu niesienie pomocy duchowej i materjalnej

pragnącym się kształcić, a pozbawionych środków potrzebnych do zdobycia wiedzy, oraz jak największego rozwoju oświaty.

W tym celu odbył się zjazd młodzieży szkolnej pow. opoczyńskiego w dniu 31 lipca r. b. przy współudziale przedstawicieli: Sejmiku Powiatowego, Rady Szkolnej, Związku Kółek Rolniczych, Związku Strzeleckiego oraz delegatów Koła uczącej się młodzieży wiejskiej w Warszawie i gości.

Po zagajeniu zjazdu oraz przyjęciu porządku obrad do przezydjum wpłynęła rezolucja w sprawie Górnego Śląska, którą odczytał przewodniczący kol. Sosiński, a uczestnicy Zjazdu przyjęli ją jednogłośnie i zaintonowali „Nie rzucim ziemi".

Delegat Koła Uczącej się Młodzieży wiejskiej w Warszawie kol. Kos powitał młodzież Opoczyńską w imieniu swego Koła a następnie wygłosił referat „O organizacjach młodzieży" kładąc silny nacisk na potrzebę takowych. Bo jeżeli młodzież chce się dobrze wywiązać ze swych obowiązków względem Ojczyzny i ukuć sobie lepszą przyszłość, musi się jak najwcześniej do tego przygotować.

W dyskusji zabrał głos p. starosta Krzewski, wyrażając wielkie zadowolenie ze Zjazdu, a zarazem zachęcał do dalszej pracy nad sobą i otoczeniem, zwracając uwagę młodzieży. aby się starała kończyć studja wyższe, a potem wracała do środowisk, z których wyszła, gdyż tylko tą drogą uda się podnieść poziom naszej wsi pod względem oświaty i kultury.

Sejmik zaś, chcąc przyjść z pomocą młodzieży niezamożnej, uchwalił dość znaczną kwotę na stypendja.

Z kolei wygłosił referat kol. Barański p. t. „Jaki powinien być stosunek młodzieży uczącej się do młodzieży wiejskiej", zwracając uwagę, że nie wszyscy mogą korzystać z dobrodziejstw oświaty, więc młodzież ucząca się powinna choć w części przekazać swoją wiedzę młodzieży pozbawionej możności kształcenia się w szkole.

Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć Komitet Wykonawczy Zjazdu, w skład którego weszli: koledzy Stańczykowski, Łuczyński, Robakiewicz, Klemiński i kol. Stańczykowska

Zadaniem wyżej wymienionego Komitetu jest: zebranie ścisłej ewidencji uczącej się młodzieży pow. Opoczyńskiego, przygotowanie programu dalszej pracy oraz zwołanie następnego zjazdu.

Podjęto także inicjatywę utworzenia „Koła Sympatyków pracy wśród młodzieży wiejskiej, powołując tymczasowy Zarząd, którego zadaniem będzie zwołanie zjazdu osób, pragnących wziąć udział w szerzeniu oświaty wśród młodzieży wiejskiej.

Sekretarjat Komitetu tymczasowo mieści się w lokalu Sejmiku.

Z życia powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Oszmianie.

Dnia 14 i 15 sierpnia odbyły się w Domu Ludowym w Oszmianie konferencja przewodniczących Kół i kursy dla kierowników. Na konferencji omawiono sprawy organizacyjne i uchwalono: poprzeć usilnie zbiórkę na sztandar Związku Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej, zaprenumerować pisma, organizować świetlice i doprowadzić do porządku bibljoteki, aby się przygotować do intensywnej pracy w zimie. Przytem polecono Zarządowi opracować program pracy powiatowego Związku i zwołać zebranie delegatów Kół na dzień 29 września w celu powołania nowego Zarządu na miejsce wybranego w lutym tymczasowego. Konferencja z powodu robót letnich reprezentowała zbyt małą ilość Kół, aby mogła załatwić tę sprawę.

Kursy dla kierowników Kół trwały dwa dni i oprócz pracy w Kołach, którą omawiała szczegółowo konferencja prowadzona przez członków Zarządu Związku Ziemi Wileńskiej (kol. Gałecka i Dormiako) obejmowały wykłady p. Bojarskiej — Wiedza o Polsce i Drogi Oświaty. *Z. G.*

Różne wiadomości.

Kurs radjotelegraficzny. Wydział Prasowy Y. M. C. A., Nowy-Świat 4, komunikuje: W najbliższym czasie Y. M. C. A. otwiera kurs radjotelegrafji pod kierownictwem wybitnego specjalisty, który w tym celu umyślnie przybywa z Ameryki. Kurs dorównywać będzie najlepszym zagranicznym wzorom. Y. M. C. A, pragnie w ten sposób przyczynić się do praktycznego wykształcenia młodzieży. Bliższe szczegóły podane zostaną wkrótce.

Okręgowe Zebrania Wychowańców Szkół i Kursów Rolniczych.

Po ostatnim ogólnokrajowym Zjeździe b. wychowańców i wychowanek Szkół Zawodowo-Rolniczych ujawniać się zaczyna znaczne ożywienie wśród kursistów rolniczych na prowincji. W całym kraju organizowane są Zjazdy Okręgowe, na których poza sprawami koleżeńskiemi omawiane są sprawy zawodowe rolnicze.

Na wszystkich tych zebraniach podkreślaną bywa konieczność dalszego samo-

kształcenia się oraz brania czynnego udziału w pracy społecznej. W lipcu r. b. odbył się zjazd Wychowańców i Wychowanic Kursów Rolniczych zamieszkałych na terenie powiatu Sieradzkiego. Na dzień 24 i 25 września r. b. wyznaczono podobny zjazd w Łomży, celem zorganizowania Okręgowego Związku Wychowańców i Wychowanic szkół Rolniczych z ziemi Łomżyńskiej.

Wszyscy interesowani tem Zjazdem niech się stawią jak najliczniej, zgłaszając się do kol. Ireny Seroczyńskiej.

GRY I ZABAWY.

Wybijanka.

Grać może dowolna ilość młodzieży na boisku lub sali. Przybór stanowi lekka piłka nożna lub pięstówka Uczestników gry dzieli się na kilka równych grup. Jedna grupa pozostaje na środku, pozostałe tworzą koło.

Zadaniem tworzących koło jest ugodzić piłką jedną z osób rozproszonych w kole, które wszelkiemi sposobami starają się rzutu uniknąć za pomocą zmiany miejsca, skoku,padu i t. p.; niewolno zaś tu jest tylko z koła wybiegać. Wybici, t. j. dotknięci piłką, z koła wychodzą, dlatego też stojącym w kole niewolno piłki dotykać, można ją tylko odrzucić, gdy się w środku koła zatrzyma. Jeżeli więcej niż jedna osoba zostanie ugodzona piłką przez jeden rzut, to wychodzi z koła tylko ta, która została trafiona bezpośrednio.

Wygrywa ta osoba, która została w kole sama, lub zwyciężyła ta grupa, która najdłużej wytrwała w środku koła.

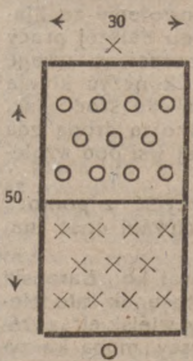
Wtedy też następuje zmiana, do środka koła wchodzi następna grupa, pozostałe wraz z pierwszą tworzą koło.

Odmianą tej gry jest gra zwana *„Dwa ognie"*

Pole gry przedstawia prostokąt, którego jedna strona ma 50 druga 30 kroków. Prostokąt podzielony jest na dwie równe połowy.

Granice muszą być bardzo wyraźnie zaznaczone.

Grający dzielą się na dwie równe partje i każda zajmuje połowę prostokąta; jeden z grających każdej partji staje poza linją prostokąta, na tyłach swych przeciwników (jak to widać na rysunku).



Wybity staje na tyłach przeciwników i tam gra nadal. Zasady gry są te same. Gra polega na szybkiem wybijaniu się. Jeżeli piłka przejdzie poza linję tylną, podejmuje ją gracz z partji przeciwnej tam stojący i razi przeciwnika z tyłu. Z piłką niewolno biegać. Zwycięża ta partja, która pierwej wybije wszystkich przeciwników.

Z. Olędzki.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za I kw. mk. 80, za II kw. mk. 160, za III kw. mk. 240. Numer pojedyńczy mk 25.

Redaktor i Wydawca: JAN DEC. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.